Nr. 47. Przemyśl. Niedziela 19. Listopada 1882. Rok V.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu na dole

Rękopismu nie zwracają się.

Przemyśl 18 listopada

Któż nie zna owych pamiętnych słów cesarskiego wodza Montecuculi, iż do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. W dzisiejszych czasach militaryzmu, słowa znakomitego wojownika, jak z jednej strony znalazły najzupełniejsze uznanie, tak z drugiej strony jeszcze tę trawestacyą, iż do utrzymania pokoju potrzeba trzykroć razy pieniędzy. Obecnie bowiem ten, nam już tylko z dziejów znany pokój, nie jest niczem innem jak rodzajem wzajemnego zawieszenia broni, które tem dłużej trwa, im więcej imponuje się sąsiadom siłą wojenną, im więcej okazuje się gotowości do wojny. Teraźniejszy system wojskowy, niezadawalniający się dziesiątkami tysięcy zawodowych wojowników, lecz powołujący całe narody w szeregi, potrzebuje olbrzymich zapasów przyborów wojennych i materyałów przewozowych, a przytem środków obronnych odpowiadających nowemu sposobowi prowadzenia wojny, sprowadził za sobą stan rzeczy groźny dla ludów. Budżety wojenne rosną w nieskończoność, pochłaniają miliardy, które użyte w innym kierunku mogłyby we wszystkich częściach świata doprowadzić ludy do dobrobytu. Nic zatem dziwnego, że zastępcy ludów nie są skorzy do przyznawania rządom sum wymaganych, że starają się je ile możności zmniejszyć. Z tego stanowiska wychodzą i wspólne delegacye austro węgierskie, widząc same i pobudzając organa opinii publicznej do zaciętej polemiki w sprawie przyznania żądanych przez ministerstwo wojny kwot.

Od kilku już lat reprezentanci polscy w delegacyach, pomimo iż oni znają równie dobrze finansowy stan monarchii i poszczególnych krajów koronnych, bronią pozycyj ministerstwa wojny, a przez to ściągają na siebie gromy niemieckich liberałów. Choć ci ostatni bowiem uzurpują sobie wyłączny przywilej patryotyzmu austryackiego, odmawiając go innym ludom, to ilekrotnie chodzi o zapewnienie potęgi monarchii, o utrzymanie jej stanowiska jako państwa pierwszorzędnego, wówczas biorą kredkę do ręki i z kupiecką skrupulatnością wykazują niemożność wydawania tak wiele grosza. Kraj nasz partycypuje w równym stosunku jak inne prowincye w ciężarach nakładanych na ludy monarchii, a jednak choć biedniejszy od tamtych, choć mniej posiadający zasobów, nie szczędzi grosza na te wydatki, które uważa za konieczne i nieuniknione złe.

Liberaliści niemieccy zarzucają Polakom, iż oni wotując tak wielkie summy na cele wojskowe czynią to w obronie własnej, aby uczyniwszy Austryą silną, zabezpieczyć się samym przed drapieżnemi zpnoami Moskwy. Lecz przypuściwszy, iż ta rzeczywiście idea samozachowawcza kieruje krokami naszych delegatów, zapytać należy tych pseudopatryotów rakuzkich, czy oni nie powinni tak samo zapatrywać się na te sprawy. My chcąc bronić swej narodowości w Austryi, chcemy bronić jej potęgi, mieliżby ci co uzurpują sobie pierwszeństwo między jej ludami, chcieć czegoś odmiennego? Wszakżeż oni więcej od nas powinni dbać o to, aby Austrya była niepokonalną, a tem samem oni powinni strzedz naszą prowincyą od zaboru moskiewskiego, gdyż ten osłabiłby ich ojczyznę.

Pod tym jednak względem jest pewien chaos pojęć w kołach liberałów wiedeńskich, a skutkiem tego zachodzi ta anomalia, że Polacy, ów niegdyś tak rewolucyjny żywioł, co wrzekomo dążył do rozbicia Austryi, broni jej dzisiaj przed najukochańszymi jej synami, owymi benjaminkami monarchii — niemcami.

Stosunek ten wystąpił obecnie znowu nader jaskrawo w delegacyach, gdzie br. Hübner, austryak, występował zwalczając żądania ministerstwa wojny, a tychże bronił nasz poseł Dr. Czerkawski.

Przedewszystkiem przedstawił on konieczność zawotowania sum niezbędnych do fortyfikowania naszego miasta, jeżeli ono ma jako forteca odpowiadać celowi i być w ciągu dwóch lat silną warownią. Przedstawił on straty jakie musi spowodować takie nieproporcyonalne zmniejszanie potrzebnych kwot, jakie w ciągu dwóch ostatnich lat miało miejsce. Z wywodami szanownego posła zgodzić się musi każdy człowiek myślący, gdyż jeżeli budowa naszej twierdzy pójdzie dotychczasowym trybem, to nie ma nadziei, aby ona mogła kiedykolwiek nią się stać; a to nierozmyślne skąpstwo tam, gdzie chodzi o najżywotniejszą kwestyą, bo o całość monarchii, może się zemścić,w krotce, lecz prędzej może nić soble to bezwarunkowi przyjacielie Rossyi, w rodzaju hr. Hubnera przedstawiają.

Wówczas zapóźno będzie żałować!

KORESPONDENCYE.

Lwów 16. listopada 1882. Niepisałem długo — nie było bowiem o czem pisać; nic a nic nowego, wszystko tak jak było; gdyby nie ekscentryczne wyskoki policyantów, nie byłoby się czem wa Lwowie zajmować. W ostatnim dopiero tygodniu ruch się trochę ożywił, — sezon jesienny jest w pełni życia. Naprzód teatr; o bilety się rozbijają, płacą niemal w dwójnasób, zamawiają loże na dwa dni naprzód. Co jest powodem tak wielkiego zainteresowania się, zwykle oziębłych mieszkańców stolicy naszej? czy repertoar świetny? czy występy jakiegoś sławnego artysty? nie, to najzwyklejsi śmiertelnicy pokazują karkołomne sztuki na scenie teatru polskiego, urągając się sztuce i śmiejąc się w oczy, nabijają kiesę, a publiczność łakoma rozrywki, w braku czego innego, podziwiać nie szczędzi oklasków dla *artystów*. Niema co mówić, p. Miłaszewski istotnie dba o podniesienie sztuki i sceny. „Ziarno" w artykule zatytułowanym: „W obronie Mełpomeny" krytykuje i ostro karci postępywanie p. M.: ten ostatni zaś za pomocą afiszowych plakat broni się przeciwko zresztą zupełnie słusznym zarzutom. Drukarnia na tem zarobi, — więcej nikt. Mielismy koncert p. Tyberga; podziwiać doprawdy trzeba finezyjną mechanikę i najdelikatniejsze cieniowanie każdej nuty Pan T . jest znakomitym artystą, — tylko trochę za nisko uczucia. Mieliśmy jeszcze wieczorek deklamacyjno-muzykalny. Oba odbyły się w sali kasyna miejskiego napełnionej po brzegi publicznością łaknącą lepszej i przyjemniejszej strawy artystycznej niż akrobatyczne sztuki. Jedna z najwybitniejszych cech sezonu jesiennego jest gorączka kalendarzowa; wystawy księgarskie formalnie łamią się pod ciężarem i naszych i zagranicznych. „Haliczaninowi" przybył bardzo niebezpieczny rywal, kalendarz „Różowego Domina". Są u nas w kraju jeszcze głuche zakątki, gdzie mieszkają ludzie o złotych sercach, dla których wyrazem nauki i literatury jest kalendarz, prócz niego nie znają innych książek. Kalendarz „Różowego Domina" jakby dla nich był ułożony. Złaje się aż nadto będzie rzeczą wystarczającą powiedzieć, że część literacko-humorystyczną ułożył p. Chochlik (Zagórski); nazwisko samo już daje rękojmię, że część literacka jest znakomita. Informacyjna część ułożona jest bardzo starannie i poprawnie, a i cena jest bardzo przystępna: kupujcie więc szanowni czytelnicy i czytajcie. Św. Marcin przyjechał na koniu *szpakowatym* i przyniósł nam obfity śnieg. Zima rozpoczęła się nie

---

Sierota

powieść.

(Ciąg dalszy).

Gdy w mieszkaniu p. Zenona zabawia się to nieliczne lecz dobrane grono, nasze obie przyjaciółki czytają list księcia do Zenona i oddają się radości, iż plany ich okazały się niezawodnemi Jest to ów list, o którym książę wspominał niegdyś Zenonowi. W tej chwili Hermina dyktuje list Luizie, mający miejską pocztą być przesłanym Maryi. Nie długi on — bo, po cóż tu wielu słów:

„Z listu Twojego przekonasz się Pani, iż twój narzeczony p. Zenon jest komedyantem ugodzonym za piękną zapłatę Lepiej, że się i przekonasz o tem wcześniej, niż gdybyś nieświadoma intrygi uknutej, po ślubie dopiero dowiedziała się, jak cię haniebnie oszukiwano. Twój szczery i nigdy niezmienny przyjaciel. N N.

P. S. Nie podpisuję tego listu, nie zamierzam osłonić się nieprzebitą tajemnicą, po jego treści i szczerej życzliwości, jakiej daję niniejszem dowody, łatwo odgadniesz autora."

List służący jako załącznik, pozostawiono w kopercie, na której widoczny adres Zenona, ona bowiem stanowi dowód jego autentyczności. Nie podajemy go dosłownie, bo to tak jest nudną rzeczą czytać własne listy, a cóż dopiero gdy nam je ktoś w powieści podaje, zwłaszcza gdy to nie jest niezbędnem Lepiej więc będzie podać treść tylko, a mianowicie, iż nim zawiadamia książę Zenona, że dotrzymując umowy zeznał już akt notaryalny przelewający część swego majątku na Maryą, a to w dzień jej ślubu z Zenonem, a legując jej cały majątek po jego śmierci. „Wiem wprawdzie że jej nie kochasz, bo to nie należało do warunków naszej umowy — mówi końcowy ustęp listu — ona nie ma dla ciebie miłości, lecz w naszych sterach nie szuka się miłości; ona jest dla ciebie świetną partyą, tyż dla niej, jako sieroty, pożądanym mężem, trudno o lepsze warunki szczęścia."

Marya jest w swoim pokoju zajęta czytaniem, gdy listonosz oddaje jej list z pieczątką poczty lokalnej, oddziera go i z ciekawością iście kobiecą rozdziera kopertę. z której wyziera list do niej pisany, drugi zaś adresowany do Zenona. Lecz ten jest już otwarty Co to ma znaczyć?

Szybko pochłania pierwsze wiersze listu, twarz jej przybiera białość chusty, ręką chwyta się za serce. Nie bije ono gwałtownie, jej miłości nie zdradzono, bo ona jej w sercu nie miała, lecz czuje w niem ból obrażonego honoru kobiety, rozwianych chwilowych ułud Czyta dalej, panując nad rosnącem rozdrażnieniem, ma dość siły by wypic do dna kielich goryczy Potrzebuje jej jeszcze więcej, aby przynajmniej dziś nikomu nie dać poznać, iż coś jej leży kamieniem na sercu Biedna sierota w walce z życiem codziennem nabyła hartduszy, nie ugnie się pod żadnem cierpieniem, ono tylko złamać ją może. Dziś zostanie wszystko tajemnicą dla jej otoczenia, jednemu chce się tylko zwierzyć, odeń zaczerpnąć rady. Gdyby się dziś zechciał zjawić, — zresztą zawezwie go, wszak jest lekarzem domowym, nie więc nie będzie w tem zdrożnego Choćby list taki dostał się w ręce czyje, nie może nic złego pomyśleć.

„Przyjdź Pan do nas, gdyż jestem cierpiącą, Pan jeden możesz mi pomódz w mem cierpieniu," pisze i posyła przez Basię do doktora Stefana

Lecz tego nie ma w domu, list więc odbiera żona jego, owa nad wyraz podejrzliwa, zazdrosna żona. Nie otworzyć listu od Maryi pisanego do jej męża, skoro on jej wpadł w ręce, skoro Marya obecnie jest pod wrażeniem odebranego uuonimu, nie dowiedzieć się czego ona żąda od Stefana, — to nad siły, to byłoby waryactwem.

Biedny Stefanie, odwiedzając chorych zamiejskich w tej chwili, ani się domyślasz, jakie w domu czeka cię przyjęcie; tym razem nie bez racyi. Jeżeli bowiem ty jeden możesz pomódz dziewczynie, w jej cierpieniu moralnem, jeżeli ty jeden możesz ją pocieszyć. to widać, iż jesteś ni-tylko lekarzem ciała, lecz inną jeszcze wobec dziewczęcia grasz rolę!

Marya okazuje się jak zwykle w salonie ciotki, dziś tem bezpieczniej, że Zenon dopiero jutro powraca. Hrabina rozsyła zaproszenia na jutrzejszy obiad, do którego pretekst dają odbyte przed niedawnym czasem zaręczyny Maryi. Co to za wyborna sposobność sprosić liczniych gości i bawić się w ich towarzystwie. Marya po raz pierwszy nie sprzeciwia się ciotce w zaproszeniu tak licznego grona, owszem nawet przypomina to tego, to owego z pominiętych. Ciotka nie pozwala jej, od czasu zaręczyn nie ma towarzystwa, widocznie nabrała rozumu. Mówi nawet o swym stroju na jutrzejszy obiad, chce wyglądać czarująco, chce aby Zenon widział ją w całym blasku, aby jego znajomi zazdrościli mu. Czyż to nie jest naturalnem pragnieniem narzeczonej? Cały dzień jest jak w gorączce, nie może się dockać jutra; chwilami tylko spogląda w okno jakby oczekując czyjegoś przyjścia, lecz wnet odwraca się z chmurą na

na żarty. Wraz z mrozami może się zmniejszy straszna śmiertelność, która dotąd mnóstwo ofiar wyrywa z pośród tutejszych mieszkańców!

Rzeszów 16 listopada. Posiedzenia tut. komitetu w sprawie budowy kolei Rzeszów-Sandomierz-Krosno odbywają się z całą gorliwością; na jednem z ostatnich postanowiono zarządzić objazd projektowanej przestrzeni Rzeszów-Krosno, i polecić zredagowanie odnośnego memorandum, fachowemu technikowi. Główną sprężyną poruszającą sprawę naprzód, jest prezes tow. roln. hr. Roger Lubieński, który z całą wytrwałością i obywatelskiem poświęceniem, sprawie tej się oddaje. Jego zacne usiłowania powinny przełamać niedowierzanie, i znaleść poparcie zwłaszcza u klasy mieszczańskiej, dla której nowa kolej mieć będzie nader doniosłe znaczenie.

Z ruchu towarzyskiego bardzo mało mamy z ubiegłego tygodnia do zanotowania; sobotnie koncerta muzyki wojskowej w tut kasynie miejskiem cieszą się dobrem powodzeniem, za to jednak w bawiącym tu teatrze P. Skrzyszowskiego literalne pustki, mimo iż tak dyrekcya jak i artyści wszyscy bez wyjątku, pierwsza doborem sztuk, drudzy starannem odegraniem powierzonych im ról, starają się zasłużyć na uznanie i poparcie. Smutno to wałczyć z apatyą i uprzedzeniem publiczności, którą pozyskać sobie tak trudno; często zdania krzykaczy i niedowarzonych krytyków, znajdują łatwy przystęp do opinii, którą potem naprawić już trudno. Może by też nasza publiczność zawsze tak względna i łaskawa, zechciała tym razem sama się przekonać, że jest uprzedzoną, i że przy długich i nudnych wieczorach, przyjemnym chwil kilko w teatrze spędzić będzie można.

W ostatniej korespondencyi wspominaliśmy że co do wyboru posła do sejmu z okręgu Rzeszów nie tu jeszcze nie postanowiono, ani o kandydaturach na tę godność nasz seryo nawet nie pomyślano Czyżbyśmy sprawę takiej wagi zasypiali? czy też chcemy zostawić wolne pole agitacyi, której rezultat może nas bardzo zawieść? czy może nie widzimy dobrze czy nie pojmujemy, kogo i jakiego wybierać nam należy? Nie! zaiste, każdy z nas wie i pojmuje, o co chodzi, ale każdy z nas wie i czuje *dla siebie*, z takiego to braku łączności wynikają potem owe sławne Rzeszowskie lapsusy, z jakich już słynąć zaczynamy! Aby tylko słaby głos nasz, jaki w tej sprawie podnosimy, usyskał odgłos u tych, którym kierownictwo należy, byśmy znów z żalem i wstydem nie musieli sobie powiedzieć, że ocknęliśmy się niestety za późno!

A teraz jeszcze mała prośba do tut. świetnego magistratu, a mianowicie prosimy, by raczył zarządzić czasami kontrolę, o ile tut. piekarze dotrzymują zobowiązań co do wagi w pieczywie, — bowiem bułki i chleb tu wypiekane równocześnie z obniżeniem cen zboża i mlewa także zmniejszyły się, a to w tak zatrważający sposób, iż boimy się szczerze, że gdy zboże jeszcze potanieje, będziemy mieli pigułki zamiast bułek. — Pod względem zmniejszania bułek odznacza się głównie wzbogacony u nas „Wiener Bäcker"; możeby on raczył powrócić do Wiednia i spróbował tam sprzedawać swoje homeopatyczne bułeczki za drogie pieniądze! Dobrze płacąc mamy prawo żądania dobrych i w zastósowaniu do cen produktów odpowiednio wielkich bułek.

Drugą prośbę jest, by policyi tut. nakazano, aby nie ograniczała się do podpierania rogów hotelu Warszawskiego na nowym moście, ale jawiła się także parę razy dnia i wieczór na miejscach innych, gdzie jej bardzo często potrzeba — Wiemy, że zależy to głównie od sprężystości Inspektora policyi, i prosimy go o uwzględnienie tej prośby, bo inaczej wyjawimy publicznie znaną tajemnicę, że nasz inspektor prędzejby się nadał na cichutkiego i łagodnego urzędnika, jak na inspektora w dzisiejszych stósunkach. Jaki niedał panował w czasie ostatniego jarmarku, to chyba my pojąć potrafimy, a policyi naszej nie ujrzałeś na lekarstwo, bo zakrapiała się w szynczekach z kumoszkami i znajomymi!

Na delegata do tow. kredyt. wybranym tu został p Jędrzejowicz, — że jednak zaszły przy tem pewnego rodzaju nieformalności, których na razie usunąć nie zdołano, mają interesowani wnieść protest, o czem w swoim czasie donowę.

Wiadok

KRONIKA.

— **Przeniesienie.** P. Leopold Hauser c. k. adjunkt orzy tutejszym sądzie obwodowym przeniesionym został w tym samym charakterze do sądu obwodowego w Samborze. P. Hauser znany szerszym kołom tutejszym, gdyż nietylko iż był on przez dłuższy czas radnym miejskim, lecz także zajmował się wraz z p. Mieczysławem Błażowskim uporządkowaniem starożytnego archiwum grodzkiego, i ostatniemi czasy wydał monografią Przemyśla, pozostawia po sobie jak najmilsze wspomnienie i żal, iż nas opuszcza. Zawsze czynny i wytrwały w tem co przedsięwziął, nale-żał on bowiem do tego nielicznego zastępu intelligencyi który wziął sobie za zadanie podnieść życie umysłowe w naszem mieście. Takich ludzi zawsze żałować będziemy.

— **Professora** p. Jana Lewickiego dotknął ciężki bolesny przez śmierć 72 letniej matki. Współczucie ogólne dla powszechnie szanowanego i lubionego pedagoga znalazło wyraz w udziale publiczności w oddaniu ostatniej posługi sędziwej matronie. Pogrzeb odbył się w d. 17 b. m. w asystencyi duchowieństwa obu obrządków.

— **Swięty Marcin** zawitał tym razem i nie przyjechał na białym koniu, jego następca w kalendarzu wyp.ątał nam jednak figla i zesłał taki śnieg, że od wtorku usłała się sadna, jakiej przez całą zeszłoroczną zimę nie mieliśmy ani razu

— **Kamienna i niczem nie pokryta posadzka** w kościele Pp. Benedyktynek daje powód do licznych i słusznych skarg. Do klasztoru pp. Benedyktynek uczęszczają obok starszych także bardzo młode dziewczątka, obok zamożniejszych także bardzo biedne, które nie posiadają dostatecznie ciepłego ubrania. Otóż wszystkie bez wyjątku muszą uczęszczać na nabożeństwo, na kamiennej i niczem nie pokrytej posadce kościółka stać i klęczeć, a ksiądz katecheta jest tak surowym, że za opuszczenie nabożeństwa gniewa się i udziela surowe nagany, nawet wtedy, jeżeli dziewczę tłumaczy się słabością, lub jeżeli po przebytej słabości lekarz nie poswolił mu pójść na nabożeństwo. Rozumiemy bardzo dobrze potrzebę religijności i wczesnego zaszczepienia jej w serca młodych u zarnie, nigdy też nie będziemy przemawiać nawet przeciw najgorliwszej pracy w tym kierunku, — przeciwnie, gorliwość jednak nie powinna dochodzić do przesady, i obok zdrowia duszy zarówno powinna dbać o zdrowie ciała Wszędzie, nawet w kościołach przy gimnazyach, ponakrywano posadzki kamienne w miejscach, gdzie stoją uczniowie, albo ileskami, albo przynajmniej grubemi słomiankami, zwracamy się więc do dotyczących władz z prośbą, by i w kościele pp. Benedyktynek sarządziły odpowiednie nakrycie posadzki, zaś tymczasem poleciły uwolnić od uczęszczania na nabożeństwa przynajmniej uczennice młodsze, gorsej ubrane i słabowite Liczymy na poparcie tego żądania se strony pp. lekarzy powiatowego i miejskiego, bo słabości panujące u nas prawie zagminnie, jak kur, ospa i t. d. nadają tej kwestyi nader wielką doniosłość.

Mówiąc o młodzieży szkolnej nadmieniamy, że w Zamarst. nowie zawiązano właśnie Towarzystwo pomocy naukowej dla ubogiej młodzieży, które położyło sobie za zadanie nieść pomoc biednej młodzieży w obecnej porze zimowej. To nam przypomina, że u nas w tym roku o jakiejkolwiek pracy w tym kierunku nic a ni nie słychać. Stypendya, bursa, pomagają zaledwie kilku uczniom, a u nas że odzianych, bosych bardzo wielu, i wielu z nich dla braku chłodnego odzienia wśród zimy zabawia się zarodu ciężkiej, a może niemocalnej słabości. Nie chodzi tyle o ofiary pieniężne, ale prawie każdy z nas posiada stare ubrania, które nie aż zbyt za bezcen tandeciarzom, trzeba zapakać w odpowiednim czasie i w odpowiedni sposób, a nikt nie odmówi tak drobnej ofiary na cel tak szlachetny. Pierwsi powinni podjąć tę pracę pp pedagogowie, a nie ma czasu do stracenia. *Bis dat, qui cito dat*, zresztą zima rozpoczęła się już nie na żarty

— **Wieczorek Mickiewiczowski**. Jak to donosiliśmy w swoim czasie, przeze towarzystwa dramatycznego przemyskiego wziązący ściśnytwę urządzenia wieczorku Mickiewiczowskiego, złożył osobny komitet, który wygotowawszy program uroczystego obchodu dnia zgonu nieśmiertelnego wieszcza, poczynił już szczekie przygotowania, by obchód ten tak pod względem programu jak i wykonania wypadł co najmniej równie świecnie, jak w latach poprzednich. Program, który poniżej podajemy, jest tak obfitym i dobrze ułożonym, że o licznem zgromadzeniu się publiczności w dniu 28 b. m. w sali Towarzystwa dramatycznego, gdzie rzeczony wieczorek odbywać się będzie, ani na chwile nie wątpimy, g y jż uletyko że sam już ceł ściągnie publiczność, dochód bowiem z tego wieczorku przeznaczył komitet na powiększenie funduszu budowy pomnika ś. p. Adama, ale jeszcze i ta okoliczność, że prócz miejscowych sił artystycznych przyrzekł swój współudział w części muzycznej tego wieczorku młody, a nie pomierną już sławą się cieszący skrzypek polski p Tyberg, którego grą rozkochują się obecnie melomani lwowscy. — Program wieczorku jest następujący:

1 Słowo wstępne.
2. Wyjątek z poematu ś. p. Adama: „Pan Tadeusz" Rada (księga VII)
3 Produkcya muzyczna.
4. Wyjątek z trylogii Juliusza Słowackiego p. t. Kordjan.

Mówiąc o pomniku ś p. Adama, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Namiestnictwo udzieliło pozwolenie do zbierania składek na rzeczony pomnik po kres roku 1883, a nadto że komitet budowy pomnika postanowił ponownie wezwać kraj do dalszych ofiar, gdyż kwota dotychczas zebrana, nie wystarcza nawet i w połowie na wystawienie odpowiedniego pomnika. — Zdaniem naszem, gród tutejszy, który złożył tyle dowodów ofiarności, gdy szło o urzeczywistnienie szlachetnych myśli i idei, nie powinien stać w tyle, a chcąc to osiągnąć już dziś powinien poczynić stósowne kroki, by łudność cała pospieszyła z groszem ofiarnym, na cel tyle wymowny i dla każdego serca polskiego tak pożądany. Pomnik wystawić się mający winien bowiem być nietylko hołdem dla niepospolitego geniuszu, ś. p. Adama, ale nadto dowodem łączności i żywotności narodu naszego. Z tego też powodu winien każdy choćby z najdrobniejszą nawet ofiarą pospieszyć, a tem samem uczcić pamięć tego, który potęgą wieszczej pieśni, rozbudził współśpiónego ducha, w niewolnicze pęta okutego narodu. Powinien zatem już obecnie ukonstytuować się stały komit t, wyszły z wyboru obywateli grodu na-

---

czole, oko nie spotkało tego, kogo szukało; lecz tego nikt nie dostrzega.

Nadeszło owe jutro, zaproszeni goście są już w komplecie, panel hrabia Dyonizy nie usunął się od dziesięcioj fety, gdy weszła Marya. Oczy wszystkich zwróciły się na nią, idzie krokiem majestatycznym, szmer zdziwienia przyjmuje ją. Nigdy jeszcze nie widziano ją tak piękną. Blade zwykle policzki zdobi dziś rumieniec, mogący wprawdzie być lekką powłoką karminu, lecz nikt by nie przypuścił tego w myśli; Marya różująca swą twarz, to zbyt nieprawdopodobne Zenowita ją czulej nawet jak zwykle, — czuje on. iż mężnie pod jej wejrzeniem, oń pokocha ją nawet z czasem rzeczywiście.

Dobry humor Maryi wpływa ożywczo na towarzystwo, ona dziś jest ogniskiem sypiącem skry dowcipu i rozumu, tak rzadko złączonych w świecie

Obiad się kończy, hrabina każe roznosić wety.

— Darujcie Państwo, ja będę służyć wełami. Może to ostatni raz zdarza mi się widzieć całe towarzystwo w domu wujostwa, chciałabym aby wszyscy pamiętali o mnie Własną więc rękę podam każdemu to, co jak mniemam przypadnie mu do gustu. Jeżeli się zmylę, proszę wybaczyć.

Mówiła to z tak wdzięcznym uśmiechem, że hrabina w tym kaprysie obsłużenia gości, który byłaby ionym razem surowo zganiła. nie mogła dostrzedz nic innego, jak tę u kobiet pożądaną kokieteryą, jakiej brak tylkrotnie za złe miała Maryi.

Obeszła wszystkich do koła stołu, rozdając temu cukierek, temu grono malagi, innemu jakiś świeży owoc, do każdego daru łącząc kilka słów dowcipnych. Do Zenona przyszła na ostatku; wszak nie w tem dziwnego, że swego męża w przyszłości, uważała za gospodarza niezły.

— Panu, nie mogę nic dać, — rzekła uśmiechając się, lecz za to chyba co wezmę

— Serce, wtrąciła hrabina, ciesząc się tem niezwykłem ożywieniem Maryi

— To nie! bom go jeszcze p. Zenonowi nie dała, również jak mi on swego nie oddał. Wezmę mu coś, co on więcej ceni niż serce — majątek Lecz nie chcąc znów zostawić go bez jakiegoś daru, dnję mu w zamian ten oto pierścionek!

To mówiąc zdjęła z palca zaręczynowy pierścionek, i rzuciła nim o ziemię.

— Lecz zechce sam go sobie podnieść, a wraz z nim to pisemne wyjaśnienie rebusu, dodała ciskając na posadzkę znajomy nam załącznik listu bezimiennego

Towarzystwo, przed chwilą jeszcze tak ożywione, zostało jakby gromem rażone; Zenon drgnął całem ciałem na obelgę wyrządzoną mu publicznie, lecz siedział jak przykuty do stołka

— Maryo! cóż to znowu za komedya? zapytało, trzęsąca się od gniewu hrabina.

— Niech Ciocia poprosi p Zenona, by podniósł list i dał go Cioci przeczytać. Nikt się nie kwapi, cięgnęła po chwili, więc ja muszę państwu treść jego powiedzieć. Oto książę w łasce swej dla mnie nieprzebrany, chciał mi kupić męża. gdyż sądził że za darmo żadnego nie dostanę; kupił mi nawet p Zenona, a list ten, to kontrakt tego kupna, którego cenn ratami miała być wypłacona: w dzień mego ślubu i w dzień śmierci księcia. Książę niedoświadczony kupiec, bo za te pieniądze można było lepszy zrobić nabytek. Ja nie chcę, aby książę stracił na kupnie i nie zezwalam na nie.

— Przerachowałeś się p. Zenonie i nie będziesz miał nawet tej satysfakcyi, abyś mógł się pochwalić przed światem, że ty że mną zerwałeś, dokończyła, zwracając swą mowę do Zenona.

Wysłona zamilkła, a że w tej chwili służący wniósł czarną kawę, więc wobec niego nikt nie podejmował rozmowy. Służący postawiwszy kawę, ujrzał list leżący na ziemi i podjął go, a niewiedząc komu oddać mniemaną zgubę, patrzał pytająco na hrabiego.

— Daj go tu rzekł tenże, i oddał się

Marya zubierała się do opuszczenia jadalni, gdy jej nogi wypowiedziały posłuszeństwo, ciemno zrobiło się przed oczyma, runęła na posadzkę zemdlona

Hrabia poskoczył do niej, podniósł i przyciągnął do sofki. Służba rozbiegła się, by po lekarza, to środki trzeźwiące, goście, widząc, iż ich obecność tylko zwiększać może gospodarstwu, wysunuli się pojedyńczo, pomijając nawet ceremonią pożegnania. Zenon jeden siedział nieruchomy.

— A Pan czegóż jeszcze tu siedzisz? zapytał hrabia, spostrzegłszy go Jeżeli ci chodzi o list, odeślę go jutro, lub dziś jeszcze, lecz wprzódy przeczytać go muszę.

— Panie hrabio! zawołał drżąc od gniewu Zenon, wobec obelgi kobiety musiałem milczeć, lecz od mężczyzn żądam zwykle satysfakcyi.

— Od treści listu zależeć będzie, czy ci ją dam lub nie

Podczas tej sceny nie było już hrabiny w jadalni, podobne zajścia wstrząsają nerwy, wyszła więc do siebie, aby wrzesnie zastosować środki przeciw migrenie, którą po takiem rozdrażnieniu niezawodnie przyjdzie.

Hrabia pozostawszy sam z Maryą, wkrótce ocenił ją i przywoławszy do pomocy Basię, sprowadził na dół.

szego, wszelkich warstw i odcieni, i zająć się zbieraniem składek, urządzaniem odczytów, widowisk, koncertów, festynów i t. p. w naszem mieście, a tem samem przyjść w pomoc istniejącemu w Krakowie komitetowi budowy pomnika. Jedynie komitet taki wyszły z łona ogółu mieszkańców grodu naszego, zdołałby podołać temu zadaniu, tylko taki komitet znałszłoy bowiem poparcie u wszystkich. Myśli przez nas tu rzuconej, nie chcemy krępować żadną bliższą wskazówką; z obowiązku naszego podnosimy ją i nie wątpimy, że skoro będą chęci, ona wkrótce zamieni się w czyn. Chodzi przedewszystkiem o inicyatywę, — a sądzimy, że obecny komitet tymczasowy mógłby w tej mierze pierwszy krok uczynić. Ma on nietylko prawo pierwszeństwa, lecz zresztą upoważnia go do tego ta zasługa, iż zajmując się urządzeniem doroczne uroczystości, stara się o przyspo-rzenie funduszu na budowę pomnika.

— **W Gazecie Lwowskiej** przed kilku dniami pojawiło się ogłoszenie, że zarząd dóbr biskupstwa łac. w Przemyślu wszystkie dobra, propinacye i to należące do biskupstwa wypuszcza w dzierżawę od 23. marca 1883. w drodze pisemnej licytacyi. Wniosek stąd łatwy że wypowiedziano dzierżawę wszystkim dotychczasowym dzierżawcom, a pisemna licytacya i dodatek, że wszelkie pośrednictwa są wykluczone, wskazują niedwuznacznie, że zarządowi dóbr nie chodzi o nic więcej, jak tylko o wydobycie czynszu jak najwyższego. Dawniej porządny i uczciwy dzierżawca wszedłszy raz do dóbr biskupich, mimo zmiany osób Wys. dostojników pozostawał tam lat kilkanaście, a czasem kilkadziesiąt, poddając się z chęcią rozsądnemu podwyższeniu czynszu, to t. z dał o ziemię, dał o budynki, — dzisiejszy ks. biskup zrywa z tą staropolską tradycyą, i otwiera bramę nieograniczonej konkurencyi, której ostatnim wyrazem bywa zwykle upadek przedsiębiorcy przeceniającego siły prodkcyi. Jest to duch czasu naszego wieku, którego pochód znaczą co chwilę *krachy*. Oby on tylko w pochodzie swym nie dotknął zarówno dóbr biskupich, bo w razie równoczesnego bankructwa kilku dzierżawców, nie dałoby się uniknąć zdziadu biednych dla których dzisiaj już pozostaje *bardzo mało*.

— **Połowy miejski Trojan** padł ofiarą niezwykle śliwego przypadku. Przytrzymany jako kłusownik na polach Pikulickich przez leśniczego z Pikulic Eignera nie chciał mu oddać strzelby i szedł wraz z nim ku miastu, a gdy doszli do mostku obok pierwszej strażnicy na Zniesieniu, gdzie droga rozdziela się ku miastu i ku Bakończycom, i leśniczy wezwał go ponownie do oddania strzelby, Trojan rozgniewany pochwycwszy strzelbę za lufkę uderzył nią tak silnie o poręcz mostku, że strzelba pękła w nasadzie, strzał padł i ogodził Trojana w brzuch, skutkiem czego tenże w kilka chwil żyć przestał. Śledztwo sądowe jest w toku.

— **Czyszczenie chodników** Magistrat przypomina właścicielom kamienic postanowienia ustawy gminnej, mocą których czł zobowiązani są utrzymywać czysto chodniki przed swymi domami i zarządzać uprzątanie z nich śniegu i lodu. Spodziewamy się, iż to przypomnienie wywołaczy, aby przejściom czynnico zadość.

— **Śmieszny płakat**, o jakim wspominaliśmy w ostatnim numerze, osunięto, a na jego miejsce poprzyłepano nowy, pisany już czytą polszczyzną. Zapisujemy to z przyjemnością, gdyż widzimy, że autorzy płakatu lecą się z poczuciem ogółu.

— **Interpelacya** Są sprawy, których przemilczeć nam nie wolno, i których omawianie w czasopiśmie naszem jest dla nas obowiązkiem, pomimo iż osoby które częstokroć identyfikują swoje „ja“ ze sprawą samą, zarzucają nam stronniczość w traktowaniu tak sprawy jak i osób w tejże udział biorących. — Przez lat 6 istnienia czasopisma naszego, zrobiliśmy w tej mierze niejedno niezbyt miłe doświadczenie, lecz powoli przyszliśmy do tego przekonania, że traktując sprawy publiczne jako takie, winno się postępować bez względu na osoby i stanowcze, zwłaszcza gdy rzecz traktowana dotyczy ogółu. Poruszając podobne kwestye, nie pragniemy wichrzyć, nie targamy się na osoby lub ich charakter, ale pragniemy by nie traktowano lekko spraw, które mają wyższy cel na oku. — Już w miesiącu Marcu b. r. wspomnieliśmy, że fundacya imienia Kraszewskiego utworzona w r. 1879 ma niebawem wejść w życie, i wyraziliśmy nadto zdanie, że dzień imienin jubilata, będzie najudpowiedniejszą chwilą do wprowadzenia w życie tej fundacyi, na którą się w swoim czasie składali wszyscy. Nadmieniliśmy wówczas że wieść o tem byłaby najmilszym i najtrwalszym pomnikiem dla Nestora literatury ojczystej. — Niestety wieść przez nas podówczas podana, okazała się przedwczesną, jakkolwiek niebyła bezpodstawną. — Nie chcemy rozbierać szczegółowo powodów tej niczem wytłumaczyć się niedający zwłoki, nie chcemy gubić się w domysłach, dla nas wystarcza sam fakt, aby dziś po 3 latach prawie zapytać tych, do których to należy: czemu fundacya nie wchodzi w życie? Wiemy o tem że pieniądze zebrane, zostały ulokowane w kasie oszczędności, nie obawiamy się więc o ich zmarnowanie, lecz sądzimy że nie na to składalśmy ten grosz, by powoli wyrastał przez procentowanie się, lecz by odsetek używano na pomoganie biednym i na to zasługującym uczniom szkół przemyskich, a co wyraźnie w odezwie ówczesnej sam komitet wybrany przez liczne grono mieszkańców, niedwuznacznie jako główny cel fundacyi określił. — Gdy więc pieniądze są, cóż właściwie stoi na przeszkodzie wejścia w życie tej fundacyi? Odpowiedzi na to oczekujemy, domagamy się jej, i napewnośmy już z góry, że jedynie ta odpowiedź uretylku nas ale wszystkich którzy grosz swój na ten cel oddali, zadowolnić może, bo fundacya rzeczona weszła już w życie. — Z przykrością poruszyliśmy tę sprawę, bo ona odsłania jedną z wad naszych, że pobudzeni sztucznym zapałem prędko ostygemy, a nadto co jeszcze smutniejsze, że społeczeństwo nasze . . . Lecz dajmy spokój wszelkim przypuszczeniom, bo nastąpiny jeszcze komu na nagałotek drugiej wielkości, zarozumiałości, przeczułania sił własnych i nie otykalne, ambicyi. — Nam jedynie o sprawę chodzi, o osobach mówić nie chcemy.

— **Sport łyżwiarski** dotąd nie dał znaku życia. Wprawdzie prezes i część wydziałowych przesiedziała się z naszego miasta, pozostał jednak wiceprezes i część wydziału, którzy powinni wziąć inicyatywę w utworzeniu nowego wydziału i w urządzeniu tej taniej a tak przyjemnej i zdrowej rozrywki. Wyglądamy z niecierpliwością ogłoszeń zwołujących walne zebranie, bo wkrótce mogą nastać silne mrozy, a wtedy będzie zapóźno.*)

— **Klęski powodzi**, które w tym roku nawiedziły przeszło 30 powiatów naszego kraju, zrządziły w nich tak znaczne szkody, że bez obcej pomocy okolice powodzią dotknięte ani z upadku się podźwignąć, ani nawet od najstraszniejszej klęski głodowej obronić się nie zdołają. Wprawdzie zaraz w pierwszej chwili udzielił Najjaśn. Pan na rzecz ofiar szczodrą zapomogę w kwocie 5 000 zł. i udzielił nadto pozwolenie odzielania im bezprocentowych zaliczek do wysokości 10000 zł. Wys. sejm udzielił zapomogę w kwocie 100 000 zł. w. a najbliżsi sąsiedzi pospieszyli na ratunek z pomocą, — wobec ogromu klęski jednak, sięgającej prawie dwu miljonów złotych, wszystkie te środki są nader niedostatecznemi, pomoc ofiarności prywatnej całego kraju jest niezbędną. Namiestnictwo zezwoliło na zbieranie składek w całym kraju, burmistrz tutejszy ogłosił stósownąodezwę do mieszkańców naszego miasta, a przekonani, że tak mieszkańcy Przemyśla jak i okolicy pospieszą chętnie z pomocą dla otarcia łez nieszczęśliwym bracłom i uchronienia ich od śmierci głodowej, oznajmiamy że w naszej redakcyi przyjmować będziemy wszelkie datki na rzecz ofiar powodzi i będziemy je kolejno ogłaszać w każdym numerze naszego pisma.

Podajcie dłoń nieszczęśliwym, a w nieszczęściu i wam Bóg dopomoże.

— **Komitet wystawy** rolniczo-przemysłowej w Przemyślu donosi nam:

Wyczytawszy w Nrze 46. „*Sanu*“ z dnia 12. listopada mylne doniesienie, jakoby suma uzyskana ze sprzedanych drogą licytacyi fantów z loteryi wystawowej wpłynęła do funduszu ubogich miasta Przemyśla, oraz jakoby komitet wbrew uchwale swej listy wygranych losów w dziennikach nie umieścił i to z miało być powodem niedobrania przez wygrywających tylu fantów:

Uważamy za obowiązek nasz powyższe doniesienie sprostować, mianowicie, że lista wygranych losów została dnia 22 i 23. Września w *Dzienniku polskim* oraz w numerze 225. *Gazety Lwowskiej* z dnia 28. Września i urze 226. *Czasu* z dnia 29. września umieszczoną, że zatem komitet uczynił to, co mógł celem zawiadomienia właścicieli losów o wygranych numerach, — jak uczy doświadczenie z poprzednich wystaw, zostaje po każdej loteryi wystawowej wiele fantów nieodebranych, a powodem tego jest częścią, że wiele losów zostaje po za granicami kraju sprzedanych, zkąd właścicielom tychże trudno jest wygrane odebrać, częścią zaś że wiele korporacyi i osób prywatnych kupuje losy w celu poparcia materyalnego wystawy, nie zaś w widokach wygrania i po ciągnieniu nie interesuje się, czy losy ich wygrały lub nie — najlepszym tego dowodem iż właściciel losu wystawy przemyskiej wygrywającego konia znacznej wartości, zawiadomiony o tem przez komitet zaraz po zamknięciu wystawy listem poleconym, dopiero dnia 20. października konia odebrał.

Co się tyczy zaś przeznaczenia kwoty otrzymanej za sprzedaży fantów, to podajemy do publicznej wiadomości, że według § 26. statutu wystaw każdy właściciel losu wygrywającego, który fantu swego w terminie 30dniowym po ogłoszeniu dziennikiem spisu losów wygranych nie odebrał ma prawo przez przeciąg 5 miesięcy odebrać kwotę uzyskaną ze sprzedaży swego fantu, a dopiero po upływie tego terminu pozostała kwota ze sprzedanych na licytacyi fantów przyjdzie do funduszu ubogich miasta Przemyśla, że zatem P. T. właściciele losów wygranych mają się do dnia 28 mar a 1883. w celu odebrania kwoty ze sprzedaży ich fantów uzyskanej do Rady gospodarskiej Przemyskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego zgłaszać.

Przemyśl dnia 13. listopada 1882.

Sekretarz: Prezes:
Kazimierz Dworski. *Stanisław hr. Stadnicki.*

— **Fałszowanie nabiału.** Nasze gospodynie uskarżają się bardzo na fałszowanie nabiału, jakiego dopasz zają się bezkarnie kobiety, przynoszące te produkta na tutejszy targ. To co sprzedają jako śmietankę jest mieszaniną mleka, wody, krochmału i różnych ingredyencyi, w której pływa mnóstwo śmieci. Mleko zaś jest ledwie mlekiem zabielonąwodą. Jakiś czas nabiał dowożony z Grochowiec i Aksmanic zabezpieczał przed przymusowem kupnem tych różnych bełtnchów, lecz obecnie jak nam mówią, służący przywożący z tych dworów mleczywo, albo nie chcą go sprzedawać tym kucharkom, których nie znają, mówiąc: kupowałaś przedtem gdzieindziej, to kupuj i teraz, albo zmieniają cenę prawie że nie z dnia na dzień. Z jednej strony więc zwracamy się do rzeczonych dworów, które zapewne o tem postępowaniu służby nie wiedzą, z prośbą o zarządzenie czego potrzeba, aby obie strony były zadowolone, z drugiej zaś do szanownego Magistratu, aby nakazał ścisłą kontrolę nad sprzedającymi nabiał i przez konfiskatę fabrykowanych mleczyw i kary policyjne, zapobiegł oszukaństwu.

Przemysł i handel.

Z c. k. Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego otrzymujemy następne:

Ogłoszenie.

Na wezwanie Wysokiego Ministerstwa rolnictwa z dnia 1 bm. do l 15509/637 podaje Komitet Towarzystwa gospod galicie do wiadomości właścicieli gorzelń, jakoteż gospodarzy w ogóle, że w Tyrolu, a osobliwie w dolinie t. z. „Unterskiegi“ i w dolinach przyległych, które niedawno straszliemi powodzianmi nawiedzone zostały, znajduje się nadmiar bylla rozpłodowego jakoteż zdolnego do opasu przednicj jakości — dla braku paszy — po bardzo niskich cenach do nabycia.

Nadmienia przytem Komitet, iż przewodniczący powiatowych Towarzystw rolniczych w Brunecku, Welsbergu, Sillianie i Lienz gotowi są nabywcom (którzyby się stosunkami Tyrolskiemi nie byli obeznani) wszelkich żądanych wyjaśnień za zgłoszeniem udzielać.

Korespondencye Redakcyi.

P. **Wisłok w Rz.** Korespondencya ostatnia przyszła za późno, i tak dla tego, jak dla braku miejsca musiała być zatrzymaną na później.

NADESŁANE.

Każdemu cierpiącemu na epilepsję, kurcze i słabości nerwowe możemy istotnie cudowną metodę leczenia p. prof. Alberta, Paryż 29 Avenue de Wagram, która metoda uzyskała sławę światową i zyskała uznanie najnowszych powag lekarskich, jak najlepiej zalecić; niechaj się zatem każdy chory uda z zupełnem zaufaniem do wyż wymienionego a wielu odzyska swe zdrowie, które poczytywali za bezpowrotnie utracone. W domu p. profesora znajdują cierpiący na słabości kurczowe spokojne schronienie, a biedniejsi bywają u względniani, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, są ceny stolicy świata stosunkowo bardzo niskie. Obszerna listowna za nadesłaniem szczegółowego opisu słabości Możemy przytem nadmienić, że p. prof. Ch. Albert żąda honorarjum dopiero po widocznych skutkach leczenia.

INTERESOWNEM jest umieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma oznajmienie przez Samuela Heckschora sen. w Hamburgu. Dom ten zjednał sobie przez prędką i bez rozgłosu uczynioną wypłatę, tak w mieście, jak i w okolicy dobre imię, dla tego możemy dom ten każdemu zalecić

Wuet przybiegła i zastraszona Walentowa, i obie służące ułożyły panienkę do łóżka.

Powrócił lokaj od doktora Stefana i oznajmił, iż tenże przyść nie może

— Jakto? nie ma go w domu?

— Owszem, był i kazał przeprosić pana hrabiego, iż nie może przyjść.

— Cóż to znowu ma znaczyć? zapytał hrabia, spoglądając z podezrzeniem na Maryą, której twarz blada, jeszcze więcej zbladła pod-zas tej indagacyi służącego.

— Nie wiem wuju, i nawet się nie mie domyślam.

Mówiąc to, nie myślała Maryа popełnić kłamstwo, a jednak mimowoli przyszedł jej na myśl list pisany do doktora. Przeczuła, iż on stoi w związku z odmową lekarza. Nie przyzwyczajna do skrytości wobec wuja, zawstydziła się sama siebie, a twarz przed chwilą bladą, pokrył rumieniec wstydu.

Dostrzegł hrabia tej gry kolorów w twarzy Maryi, lecz nie chcąc wywoływać większego rozdrażnienia, usunął się, zostawiając Maryа pod opieką obu służących.

Biedna sierota pragnie pozostać samą, lecz wiedząc, iż przywiązane sługi nie opuszczą jej pod nie uźnie udaje że zasypia, a wtedy one uspokojone co do jej stanu zdrowia, wyszły się z pokoju. Maryа wtedy pozwala swym długo powstrzymywanym łzom płynąć swobodnie.

Czegóż ona płacze? Czy dowód nieczerstwości Zenona tak ją dotyka? Wszak już nie od dziś dnia wiedziała o tem.

(C. d. n.)

*) Już po zamknięciu dziennika donosimy zawiadomienie, żeżwalne zgromadzenie tow. łyżwiarskiego i łodziowego odbędzie się we Czwartek ul. 23. b. m. o 6. wieczorem w sali tow. dramatycznego. (*Red.*)

Kursa w Wiedniu 18. Listopada o godzinie 6 minut 30 po południu

Zjedn. dług państwa w srebrze	77 [illegible]
„ „ w notach	76.65
Renta z marca 5%.	91.35
Akcye Banku narodow.	831.—
„ kredytowego	294.70
Londyn	119.20
Renta w złocie	94.—
Srebro	—.—
Dukat	5.66
Napoleondor	9.48½
100 Marek	58.80
Rubel papierowy	1.17

Przy jednym z urzędów pocztowych nieerarvalnych jest wolne miejsce do praktyki

Zgłoszenia pod lit. **A. P.** Radymno. 190

Na Boże narodzenie!

Zaończki do zegarków męskie i damskie 2-5 zł.
Pierścionki z dyamentami Sumatra 1-5 „
Broszki, kulczyki, branzoletki, męskie i damskie garnitury z dyamentami Sumatra w bardzo dobrym gatunku 1-5 „
Prawdziwe złote pierścionki z granatami 1-5 „
Wszystkie te przedmioty są c. k. złotem dukatowem silnie pozłacane, w bardzo pięknym fasonie.
Pięcioletnia pisemne gwarancye, że mój towar nigdy nie zczernieje, w przeciwnym razie zwracam pieniądze.

WILHELM ROSENKRANZ
handel transportowy.
Praga. Weinberge.
194

Główna wygrana ew. 400.000 mark | **Oznajmienie szczęścia** | Wygrane gwarantuje Państwo

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU
w szansach wygrania
w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej w której przeszło **8 milionów 940 275 Mark.**
z pewnością wygrać być muszą.
Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewen. 400.000 Mark.

Premia	280.000	m.	54	wygr.	5.000 m
1	wygr. 150.000	„	5	„	4.000 „
1	„ 100.000	„	108	„	3.000 „
1	„ 60.000	„	264	„	2.000 „
1	„ 50.000	„	10	„	1.500 „
2	wygr. po 40.000	„	8	„	1.200 „
3	„ 30.000	„	530	„	1.000 „
4	„ 25.000	„	1073	„	500 „
2	„ 20.000	„	101	„	300 „
2	„ 15.000	„	25	„	250 „
1	„ 12.000	„	85	„	200 „
24	„ 10.000	„	100	„	150 „
3	„ 8.000	„	27069	„	145 „
8	„ 6 000	„	a ogółem 47.600 wygr		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7 oddziałach do **stanowczego** rozstrzygnięcia.
Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to: **Cały los oryginalny tylko 3 zł. 50 ct. w. a. Pół losu oryginalnego tylko 1 zł 75 ct. w. a. Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct. a. w.**
Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział bierzący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.
Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą oszkrecją.
☞ Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskuteczniać, albo za pomocą rekomendowanego listu. Ujrzasz się ze zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie uda wać się **do dnia 21. Listopada** b. r. z zaufaniem do:

Samuela Heckscher senr.,
Bankiera i kantora wekslowego
w HAMBURGU
175

Adolf Steiner
Expedycya annonsów do gazet
Biuro centralne
w Hamburgu
Filie we wszystkich głównych miastach Europy.

Pośredniczy w przesyłaniu annonsów dla wszystkich politycznych i fachowych gazet światowych po cenach oryginalnych bez dodatki i udziela jako upoważniony ajent wszystkich z zagranicą przy większych i często powtarzających się interesach stosowny rabat.

Ekspedycya annonsów do gazet Adolfa Steinera w Hamburgu jest dzierżawcą części inseratowych najznaczniejszych pism humorystycznych stałego typu: „Berliner Wespen" w Berlinie, „Kikeriki" w Wiedniu, „Beloud Istók" w Peszcie, „Asinodem" w Amsterdamie, „Sondags Nisse" w Sztokholmie. Ta sama ekspedycya wydzierżawiła nadto najważniejsze pisma fachowe dla handlu zamorskiego „Der Indische Mercur" w Amsterdamie i jako ważne, przemysłowe i rolnicze pisma fachowe dla Polski i Rosyi zachodniej „Inżynieryą i Budownictwo" w Warszawie.

Dokładne katalogi wszystkich czasopism światowych, jakoteż cenniki gratis i franco.
189

Zmiana lokalu!
PIERWSZA FABRYKA
wyrobów pończoszkowych,
ma zaszyt donieść Szanownej P. T. Publiczności iż z dniem dzisiejszym urzeczistoła swoją pracownię do domu W. Pani Praglowskiej na przeciw domu p. Schutza, przy ulicy Kazimierza Wielkiego i tamże dostać można różne pończochy, zakarpetki, kamasze, manszety, rękawiczki, majtuszki, chusteczki, i t. p. po stałych cenach fabrycznych. Przyjmuje się też wszystkie zamówienia wchodzące w ten zakres, tak z materyału mego, jakoteż i z zamawiającego.
187

MEDAL ZASŁUGI NA WYSTAWIE PRZEMYSKIEJ W R. 1882.
Teofil Wójcicki
w Przemyślu rynek l. 2 wchód z ulicy szkolnej, poleca Sz. Publ. swoją
PRACOWNIĘ
i obficie zaopatrzony
SKŁAD OBÓWIA
w najlepszych najrozmaitszych gatunkach
Wszelkie zamówienia wykonuję szybko.
Dziękuję za łaskawe dotychczasowe względy
Zasadą moją zawsze będzie i nadal na takowe zasługyć.
161

BAZAR
Markiewicza
Pierwszy skład Wyrobów krajowych
we Lwowie plac Maryacki l. 10.
poleca:

PŁÓTNA białe przecieradłowe i koszulowe, domowego wyrobu w Korczynie

z Dębowca, w sztukach po 34 metrów = 58 łokci polsk. po złr. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20 ct. 21 złr. 22 złr., a najwięcej po 24 zł. 26 zł. i 28 zł. sztuka.

Płótna koszulowe
na sposób irlandzki apreturowane,
po 19 zł 22 zł. 32 zł. 50 ct. 28 zł. i 32 zł. sztuka

Płótna Gospodarcze
pół bielone i szare surowe
po 7 zł. 7 zł, 50 ct. 9 zł. 10 zł. do 18 zł. sztuka

Segeltuchy. drelichy, oxfordy andrychowskie.

RUSKIE MATERYE WEŁNIANE
z Zabrzeg, Krasowa i Iłlustryna, odpowiednie na eleganckie portyery, lub do pokrycia mebli itp.
176

Znaczne zniżenie ceny.
KAWĘ
w prost z Hamburga
rozsyła jak wiadomo w najlepszej jakości **Karol Fr. Burghardt, Hamburg** w wiankach po 5 kilo z wierzchem należytości za przewóz i opakowanie za pobraniem pocztowem.

5 kilo zł. a. w.
Morca prawda, arabska, szlachetna . 6.30
Menado wyśmienita w smaku . . 5.40
Perłowa Ceylon, delikatna i łagodna 5.40
Melange (mieszana) godna szczególnego zalecenia 5.00
Ceylon Plantation, nader smaczna . 4.70
Java, złotobrunatna, wyśmienita . 4.70
Cuba, blekitno-zielona, znakomita . 4.40
Afryk, Mocca, bardzo dobra i wydatna 3.80
Santos, bardzo dobra i mocna . . . 3.65
Rio, przyjemna i smaczna 3.25
Herbata, w ogromnym wyborze za ½ kilo 125 od 1 zł. do 6 zł. w. a.

OGŁOSZENIE.
Od 1. października wychodzić będzie we Lwowie
TYGODNIK
illustrowany lwowski
pismo beletryczne zakład. Krytyczne i beletrystyczne.
Drukowane w nim będą powieści, nowele, oryginalne i tłumaczone, komedye i dramaty, wiersze, rozprawy naukowe, krytyki dzieł, recenzye teatralne i koncertowe. Kronika. Korespondencye. Handel i przemysł.
Prenumerata „Tygodnika illustrowanego lwowskiego" wynosi z przesyłką pocztową w Galicyi i Austro-Węgrzech: rocznie 12 zł. półrocznie 6 zł. kwartalnie 3 zł.
Biór Redakcyi i Administracyi
we Lwowie, ulica Sakramentek Nr. 1.
Listy muszą być frankowane. 154

Ukryte słabości
Leczę na podstawie najnowszych umiejętnych badań, nawet w najrozpaczliwszych razach, bez przeszkody w zawodowem zajęciu. Również złośliwe skutki **ukrytych przeciw młodości** (samogwałtu,) **rozstrojenie nerwowe i impotencyę** Jak największa dyskrecya. Proszę o dokładny opis słabości.
Dr. Bella.
członek uczonych towarzystw i t. d.
Paryż, 6. Place de la Nation 6.
115

Do rzędu najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bez wątpienia znany p. t.
„Dra Airy miedza lecznicza"
illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w bliskości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i w ogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowaną. Książka ta podaje jasno i zrozumiałe sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni **„Karl Gorischek"** k. k. Universitäts Buchhandlung, Wien I. Stephanspl. 6 75 kr. w. a. w znaczkach pocztowych, otrzymuje można tę książkę bezzwłocznie franco 178

W nowo założonej fabryce
Wyrobów GLINIANYCH
w Babicach nad Sanem
poleca się Szanownej P. T. Publiczności następujące przedmioty:
Rurki do drenów, Kafle, Cegły zwykłe i maszynowe. Dachówki zwykłe i glazurowane, Posadzki, Wazony i różne ozdoby do ślarów i bram, ozdoby pojedyncze lub z herbami do klombów, naczynia kuchenne i t. d.
Zamówienia przyjmuje zarząd fabryki w Babicach nad Sanem
Poczta loco — stacya kolejowa Przemyśl.
148

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU
w kto sach wygrania w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej lot ryi pieniężnej w której
8 milion. 940,275 marek
w przeciągu kilku miesięcy z pewnością wygranemi być muszą.
Nowy na 7 klas podzielony rozkład gry zawiera pomiędzy 93,500 losami 47,6 0 wygranch a mianowicie: ew.
400,000 Marek
a szczegółowo:

1	Gew. a M.	250000	54	Gew. a M.	5000
1	„ „ M.	150000	5	„ „ M.	4000
1	„ „ M.	100000	108	„ „ M.	3000
1	„ „ M.	60 00	264	„ „ M.	2000
1	„ „ M.	50000	10	„ „ M.	1500
2	„ „ M.	40 000	8	„ „ M.	1200
3	„ „ M.	30 00	530	„ „ M.	1000
4	„ „ M.	25000	1073	„ „ M.	500
2	„ „ M.	20000	27069	„ „ M.	145
1	„ „ M.	15000	(	M.	300,200,
1	„ „ M.	12000	(		150,124,
24	„ „ M.	10000	sowie		100, 91,
3	„ „ M.	8000	(		67, 50,
8	„ „ M.	6000	(		40, 20,

Z tych wygranych będą w pierwszej klasie 4000 losów na ogólną sumę 1 10000 marek wy losowane
Ciągnienia są wedle planu urzędownie postanowione:
Na ciągnienie pierwszego tego najbliższego losowania wielkiego kosztuje:
Cały oryginalny los 6 marek czyli zł. 3½,
Połowa oryginal. losu M. „ „ zł 1¾,
Ćwierć „ „ 1¾ „ „ zł 90
Te przez państwo poręczone oryginalne losy przesłam za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem w ogólnie rozkolorowanem urzędowem planie, które kwoty można przesełać markami po złowemi.
Dom handlowy Steindecker wyśle cił w krótkim przeciągu czasu **wielkie wygrane** po marek 125.000, 80.000, 40.000 a wiele po 30.000, 20,0 0, 10.000 i t. d. swym klientom i przyczynił się tem samem do uszczęśliwienia licznych rodzin.
Wziadki są stó unkowo do wielkich szans bardzo niezaczne, można więc polecać próbowanie szczęścia.
Każdy uczestnik dostaje przy obstalunku plan urzędowy z które o to ukazuje wygranych w odpowiedniej klasie jak i przypadające wkładki są uwidocznione a po ciągnieniu urzędowy list ciągnienia.
Wypłata i przesyłka wygranych uskuteczniana się pod gwarancyą państwa i może być albo bezpośrednio, albo na żądanie interesantów, przez mnie miejscowi ze wszystkimi wielkiemi bankami austryjackiemi przesłaną.
Obstalunki wypada zatem spieszenie, w każdym raz nie przed **30 listopada** b. r. z całem zaufaniem przesłać do **starej znanej firmy.**

JOSEF STEINDECKER,
DOM BANKOWY I WEKSLOWY W HAMBURGU.
P. S. Dom Steindecker — wszędzie znany **jako rzetelny** — nie potrzebuje drukowych reklam. tych się nie używa. na co zwraca się uwagę Sz. Publiczności. (177)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki.
Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.